Nr. 29. Kraków, czwartek 30 stycznia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **luty**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Polityka agrarna, a przemysłowa.

Do nowego kursu w polityce ludowców, do którego jakoś masy chłopskie nie mogą się przekonać, stara się dorobić „teoryę" obecny redaktor „Kuryera lwowskiego", którego zawiłe artykuły i ciężkie anegdotki mają na celu uzasadnienie i obronę sojuszu chłopów z obszarnikami. Chłopi wprawdzie nie chcą słyszeć o takiej „polityce agrarnej", którąby ich zaprowadzić miała do obozu Abrahamowiczów i Tarnowskich, ale „teoretyk" z „Kuryera lwowskiego" wziął sobie za zadanie wmówić w nich zapomocą szeregu polemicznych artykułów, że między nimi a panami zachodzi wspólność interesów. Chłopi zapewne nie zechcą oddać się pod opiekę obszarników.

W ostatnim artykule, w którym polemizuje z „Prawem ludu" i z „Głosem", stara się dowieść, że socyaliści źle robią, propagując „politykę industryalną", która jego zdaniem nie ma na celu „dobra ogółu" i w której „nie tkwi lepsza przyszłość społeczeństw". Wywodzi on, że „ekonomiczna polityka agrarna nie ma wcale tego reakcyjnego zabarwienia politycznego, któreby mogło skłonić demokracyę robotniczą do sprzymierzenia się z industryalizmem".

Jest to nowe odkrycie, nowe z pewnością i dla chłopów galicyjskich. Jeżeliby bowiem „teoretyk" z „Kuryera lwowskiego", od niedawna dopiero mieszkający w naszym kraju i nie obeznany ze stosunkami krajowymi, zechciał się poinformować, skąd się wziął rozwój galicyjskiej posiadłości chłopskiej w ostatnich latach i idący z nią w parze względny rozwój dobrobytu chłopskiego w kraju, jeżeliby się o tem chciał poinformować nawet u chłopów samych, dowiedziałby się, że źródłem tego rozwoju są pieniądze przysyłane i przywożone przez naszych chłopów z krajów rozwiniętych pod względem przemysłowym, z krajów uprawiających politykę industryalną, z Ameryki i z Niemiec. Oto jest cała agrarna polityka chłopa galicyjskiego: idzie on do kraju przemysłowego po zarobek, aby pieniądzem tam zarobionym, skromnym odpadkiem z bogactw akumulowanych przez przemysł, podeprzeć i rozwinąć ojcyste rolnictwo. Do takiej agrarnej polityki chłopskiej zmusiła chłopów polityka agrarna szlachty, uszczęśliwiająca Galicyę od początku ery konstytucyjnej aż po dzień dzisiejszy, dławiąca w zarodku każdą próbę wytworzenia w Galicyi wielkiego przemysłu, wyganiająca miasta i ludność przemysłową. Na tej szlacheckiej polityce agrarnej jakoś nie świetnie wyszedł chłop i musiał się sam ratować emigracyą zarobkową do zagranicznych środowisk przemysłowych. Tak więc Galicya musiała się zadowalniać tylko temi dobrodziejstwami przemysłu, które jej chłop przywoził z „saksów" lub z Ameryki w postaci zaoszczędzonych z płacy roboczej marek i dolarów.

Lwia zaś część dobrodziejstw przemysłu spływała na owe kraje, które chłop nasz ciężką swą pracą dopomagał wzbogacać. Tam rosły i rosną bogactwa, a do nas tylko ich ochłapy przywożą nasi chłopi, a i to już dobrodziejstwem dla Galicyi. Gdybyśmy mieli w kraju przemysł, gdyby się u nas akumulowały te bogactwa, których przymnażamy obecnie obcym, rozwinęłoby się i rolnictwo chłopskie w Galicyi całkiem inaczej. Bez przemysłu i rolnictwo musi pozostać charłackiem. Bo nie rolnictwo, lecz przemysł jest dźwignią rozwoju ekonomicznego i nie na rolnictwie, lecz na przemyśle bogacą się społeczeństwa. Gdybyśmy mieli przemysł w kraju, chłopi nasi nie byliby zmuszeni szukać ocalenia u przemysłu obcego i Galicya nie musiałaby się zadowalać ochłapami z Prus i Ameryki.

Żeby wytworzyć taki przemysł w kraju, na to potrzeba polityki przemysłowej, czyli — jak ją „Kuryer lwowski" obcym wyrazem nazywa — industryalnej. Dość, aż niestety za dość mieliśmy polityki agrarnej i skutki jej boleśnie Galicya odczuwa na swoim grzbiecie. Czas na politykę przemysłową. I chyba chłopi galicyjscy, ci biedni tułacze z „saksów" i Ameryki, nie są powołani do ratowania i konserwowania owej wrogiej przemysłowi polityki agrarnej, która ich przez tyle lat rokrocznie wypędzała gromadami z kraju na tułaczkę i poniewierkę.

Chłopi galicyjscy lepiej to rozumieją, niż „teoretyk" z „Kuryera lwowskiego" i dlatego nie tak skorzy są do tego, by dać się przez p. Stapińskiego przy wyborach sejmowych uszczęśliwić „zielonym sztandarem" obszarników.

Koleje austryackie w r. 1906.

Ministerstwo kolejowe rozesłało w tych dniach I. część statystyki kolejowej za r. 1906, obejmującą linie główne i lokalne. Ze statystyki tej wyjmujemy następujące cyfry:

D ł u g o ś ć wszystkich linij kolejowych w Austryi (wraz z upaństwowioną koleją północną) wynosiła w roku sprawozdawczym 21.585 kilometrów, o 592 klm. więcej niż w r. 1905. Z sumy tej przypada na koleje p a ń s t w o w e 9842 klm., a na prywatne 11.673 klm. R u c h zaś wykonywało państwo na 14.627 klm., prywatne zarządy na 6888 klm.

Ruch odbywał się ogółem parą, tylko na 86 klm. siłą elektryczną.

B u d y n k ó w kolejowych w całej Austryi liczono z końcem r. 1906: dworców 3650, przystanków 2122, stacyj telegraficznych 4059, domów mieszkalnych dla personalu 2200, budynków przyjęć towarów 3939, magazynów 3833, ogrzewalń 999, warsztatów 201, stacyj wodnych 1432, domków strażniczych 13.300.

W y d a t k i na konserwacyę kolei wynosiły w roku sprawozdawczym 607 milionów K, t. j. po 2832 K na kilometr.

K a p i t a ł inwestowany w kolejach państwowych oraz prywatnych przez państwo prowadzonych reprezentował sumę 3495 milionów K, a mianowicie: koszta budowy względnie wykupna kolei 814 milionów, kolejowych listów zastawnych 479 milionów, akcyj pierwszeństwa przez państwo do zapłaty objętych 1254 milionów, renta skapitalizowana wypłacana akcyonaryuszom linij upaństwowionych 843 milionów, wydatki bieżące 105 milionów.

Kapitał wkładowy kolei p r y w a t n y c h wynosił 4053 milionów, rozłożonych wakcyach zakładowych i pierwszeństwa.

L o k o m o t y w i wagonów było: 6210 lokomotyw (z czego koleje państwowe 3784), 108 wozów motorowych, 13.091 wagonów osobowych (na liniach państwowych 8013), wagonów towarowych 132.371 (państwowych 76.632). Koszta zakupna tych rzeczy wynosiły 1.033,310.000 K, z czego na linie państwowe wypada 630,910.000 K. Na konserwacyę wydano 56,620.000 K.

R u c h o s o b o w y i towarowy w porównaniu z r. 1905 znacznie wzrósł. Ogółem przewieziono 207 milionów osób, z czego na koleje państwowe przypada 119,470.000; najwięcej osób (92%) jeździło III. klasą.

T o w a r ó w przewieziono 144 milionów ton, z czego kolejami państwowemi 71 milionów.

D o c h o d y wszystkich kolei wynosiły 787 milionów, z czego kolei państwowych 452 milionów, a prywatnych 335 milionów. Na jeden kilometer przypada 36.839 K dochodu.

W y d a t k i wynosiły ogółem 523 milionów, t. j. na koleje państwowe 317, na prywatne 206 milionów K.

C z y s t y d o c h ó d dał sumę 264 milionów, z czego na koleje państwowe wypada 135, na prywatne 129 milionów K. Na 1 klm. daje to przeciętnie 12.356 K. W porównaniu z r. 1905 czysty dochód ogólny z w i ę k s z y ł się o 22 miliony.

L i c z b a p e r s o n a l u na wszystkich kolejach austryackich wynosiła w roku sprawozdawczym 108.107 osób; oprócz tego było 117.226 robotników dziennych.

U t r z y m a n i e p e r s o n a l u wynosiło 285 milionów, z czego na s t a ł e p ł a c e wypada 198 milionów.

U r z ą d z e ń dla p e r s o n a l u istnieje: 27 kas pensyjnych, 51 kas dla chorych z majątkiem 161 milionów K. Kasy pensyjne wypłaciły tytułem emerytur 27 milionów, kasy dla chorych $4^{1}/_{2}$ miliona.

W y p a d k ó w nieszczęśliwych w r. 1906 było 2.312, z czego na p o d r ó ż n y c h wypada 445 wypadków w tem 12 śmiertelnych.

O stosunkach na k o l e j a c h g a l i c y j s k i c h napiszemy w osobnym artykule.

Ruch przedwyborczy.

Burzliwe zgromadzenie wyborców. Z Bochni piszą nam: W niedzielę zebrało się w dużej sali Rady powiatowej przeszło 300 obywateli i robotników, by wysłuchać sprawozdania „swego" posła.

Pan Mais zagaił zebranie i wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego. Posypały się kandydatury: za marszałkiem Rady powiatowej, obszarnikiem H a n u s z e m podniosło się d w a n a ś c i e rąk, wobec tego kandydatura upadła; za posłem R u e b e n b a u e r e m głosowało 25 i on też upadł; dra K i e r n i k a „wyprosił" sobie p. Mais, „bo to — widzicie panowie — nie wypada, aby zięć teściowi przewodniczył". Kandydatury p. O s t r o w s k i e g o, której domagała się większość zebrania, nie poddał p. Mais pod głosowanie, a tylko z a m i a n o w a ł, jak na „demokratę" przystało, przewodniczącym p. Hanusza, dopiero odrzuconego przez ogromną większość zgromadzenia.

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

17

ROZDZIAŁ III.

Rewolwer.

I.

— Ta kometa ma zderzyć się z ziemią! Tak powiedział jeden z dwóch mężczyzn, którzy wsiedli do wagonu.

— Ach! — zdziwił się drugi.

— Mówią, że ona jest zrobiona z gazu. Czy ona tylko nie wysadzi nas w powietrze?

Co mnie to mogło obchodzić?

Myślałem o zemście — zemście za najprymitywniejsze warunki mojej egzystencyi. Myślałem o Nettie i jej kochanku. Postanowiłem, że on nie posiądzie jej — chociażbym miał zabić ich oboje, aby temu zapobiedz. Nie dbałem o nic więcej, byle tylko ten cel był zapewniony. Wszystkie moje powikłane namiętności obróciły się we wściekłość. Byłbym się zgodził tej nocy na wieczne tortury, nie myśląc o niczem, jak tylko o zapewnieniu sobie możliwości zemsty. Setki możliwych pomysłów, setki burzliwych obrazów, wir okrutnych planów pędził w szalonym zawrocie mego skołatanego, rozpaczonego umysłu. Jedyna myśl, z jaką mogłem się pogodzić, była myśl o jakiejś tytanicznej, nieubłaganej srogiej zemście mego upokorzonego ja.

A Nettie? Kochałem jeszcze Nettie, lecz teraz z palącą zazdrością, z nienawiścią, przenikliwą nienawiścią zranionej dumy i zawiedzionego pożądania.

II.

Gdy szedłem po pochyłości wzgórza Clayton — gdyż mój szyling i pens tak po prawdzie mi jechać dalej jak do „Two Mile Stone" i stamtąd musiałem iść pieszo przez wzgórze — napotkałem pod latarnią gazową naprzeciwko kiosku jakiegoś kaznodzieję, przemawiającego krzykliwym głosem do niezliczonego tłumu niedzielnych gapiów. Był to niski, łysy człowieczek z małą, jasną, kędzierzawą bródką i włosami i wodnistemi, niebieskiemi oczyma. Mówił o nadchodzącym końcu świata.

Wtedy zdarzyło mi się słyszeć po raz pierwszy o komecie w połączeniu z końcem świata. Kaznodzieja mieszał to jeszcze z polityką międzynarodową i z proroctwami z księgi Daniela.

Zatrzymałem się na chwilkę, aby go posłuchać. Być może, przeszedłbym, nie zwróciwszy na niego uwagi, lecz tłum zatrważał mi drogę; dziwny, dziki wyraz jego twarzy i gest wskazującego w górę palca zatrzymał mą uwagę.

— Oto koniec wszystkich waszych grzechów i sprośności — wołał. — Oto! Oto Gwiazda Sądu, sądu najwyższego Boga! Wszystkim ludziom przeznaczona jest śmierć — wszystkim ludziom... — tu głos jego zmienił się w osobliwy jednostajny śpiew — a po śmierci — Sąd! Sąd!

Przepychałem się przez tłum, torując sobie drogę do przejścia, i dziwny, ostry, monotonny głos kaznodziei ścigał mię nieodczepnie. Poszedłem dalej, zajęty swą poprzednią myślą — gdzie kupić rewolwer i jak się nauczyć obchodzić z nim. Byłbym też zapomniał zupełnie o kazaniu wędrownego kaznodziei, gdyby nie to, że widziałem go w okropnem widzeniu sennem, które zakończyło mój krótki sen tej nocy. Większą jej część przeleżałem, nie śpiąc i myśląc o Nettie i jej kochanku.

Przyszły potem trzy pamiętne dni, podczas których byłem pochłonięty całkowicie jedną troską.

Było to nabycie rewolweru. Powziąłem niezachwiane postanowienie, że muszę albo zrehabilitować się przez jakiś niezwykły akt gwałtu w oczach Nettie, albo — zabić ją. Nie mogłem oprzeć się tej myśli. Czułem, że jeśli zaniecham tej sprawy, zbędę się ostatnich resztek dumy i honoru, że przez całe życie zostanę niegodnym wszelkiego uczucia ze strony jakiejkolwiek kobiety. Duma była dominującym motywem mego postępowania aż do końca.

Jednak nie taką to łatwą rzeczą było kupić rewolwer.

Czułem pewną obawę na myśl o tej chwili, kiedy stanę przed kupcem i szczególnie obawiałem się o to, aby mieć gotową historyę na wypadek, jeśli mu przyjdzie do głowy zapytać, po co kupuję broń. Ułożyłem sobie, że powiem mu wtedy, iż jadę do Texas i myślę, że rewolwer może mi się tam przydać. Texas miał w owych czasach opinię dzikiego niebezpiecznego kraju. Ponieważ nie miałem pojęcia o kalibrze, ani o ładunkach, pragnąłem też umożliwić sobie zapytanie z niewzruszoną twarzą, na jakiej odległości można zabić mężczyznę lub kobietę bronią, która mi może być proponowana. Miałem dość zimnej krwi i rozwagi, aby obmyśleć tak praktyczne strony mej sprawy. Sprawiało mi pewną trudność wyszukanie odpowiedniego składu broni. W Clayton było kilka flint na wrony w sklepie sportowym, lecz rewolwery, jakie tam były, wydały mi się zbyt małe i dziecinne. Znalazłem wreszcie swój ideał w oknie wystawowem sklepu zastawniczego na High Street w Swathinglea; była to duża, niezgrabna i poważna maszyna, oznaczona napisem: „używany w armii amerykańskiej".

Odebrałem z kasy swe oszczędności, wynoszące dwa funty z czemś i dokonałem kupna rewolweru, co okazało się w rezultacie bardzo łatwą transakcyą. Zastawnik powiedział mi, gdzie mogę nabyć ładunki i wróciłem do domu w ten wieczór z naładowanemi kieszeniami — uzbrojony!...

Kupno rewolweru było, jak powiedziałem, główną troską tych dni, lecz nie byłem tak pochłonięty, abym pozostać obojętnym na burzliwe sceny, odgrywające się na ulicach, przez które przechodziłem, szukając sposobu załatwienia swej sprawy. Głuchy pomruk wypełniał te ulice; cały okręg Czterech Miast patrzył zpodełba, wychylony z ciasnych drzwi domów. Zwykły zdrowy ruch ludzi, spieszących do pracy, ludzi, obchodzących za swymi interesami, ostygł i zamarł. Ludzie zbierali się po ulicach w gromadkach i grupach, jak gromadzą się i zczepiają ciałka krwi w naczyniach krwionośnych w początkowym okresie zapalenia.

(D. c. n.)

Mimo ogólnego protestu objął p. Hanusz przewodnictwo, poczem p. Mais wygłosił „sprawozdanie" poselskie. Przez 6 lat nie pokazał się wyborcom, bo Rada miasta uwolniła go od tego obowiązku. Ale nareszcie ruszyło p. Maisa sumienie obywatelskie i zrozumiał, że sprawozdanie składa się tym, którzy mandat dają — teraz więc po zamknięciu sejmu, a raczej na 5 tygodni przed nowymi wyborami do sejmu, zaprasza swych wyborców.

Przez tych 6 lat miał się wiele nauczyć, bo sejm jest najlepszą szkołą życia. Ale zgromadzeni jakoś nie mieli sposobności przekonać się o dobrych „postępach" p. Maisa. Bo w dziedzinie polityki zdał pan Mais egzamin „niedostatecznie". Raz podawał się za „rozwodnionego" demokratę, drugi raz tytułował się członkiem „polskiego stronnictwa demokratycznego", a najczęściej zajmował stanowisko „zupełnej bezstronności", jego „nie obchodziły różnice narodowe, religijne stronnictw politycznych"; nie rzucał nigdy kamieniem na konserwatystów, bo i oni byli mu potrzebni do różnych „geszeftów". „Bardzo serdecznie, gorąco i sumiennie" zajmować się miał p. Mais sprawą zakładu dla sierót i wprowadzeniem podatku tramwajowego w Krakowie. Ten ostatni referat objął p. Mais „z życzliwości dla sąsiada". Poza tem brał udział w wielu sprawach, które jednak niestety ciągle jeszcze „są w toku", jakoto: ukrajowienie salin, stworzenie solankowych kąpieli w Bochni itp. W sprawie sejmowej reformy wyborczej wdawał się p. Mais w kompromisy ze stańczykami, choć sam przyznaje, że nie powinien był tego robić. Na nieszczęście stańczycy nie chcieli zniżyć „cenzusiku" do granic wymarzonych przez pana Maisa — i nie przyszło do reformy wyborczej. Ale i za to nie rzuca p. Mais kamieniem na konserwatystów, bo przecież „wszyscy jesteśmy synami jednej ojczyzny".

Ani słowem nie dotknął p. Mais drożyzny i uchwały sejmu w sprawie zamykania granic dla dowozu bydła i mięsa, nie wspomniał o nowym regulaminie dla służby. Całe sprawozdanie — przyjęte zresztą grobowem milczeniem dowiodło jedynie, że p. Mais był pracowitym posłem do załatwiania drobnych „interesów", ale że w tej „szkole" politycznej niczego się nie nauczył. Wielu zebranych miało zapewne w myśli przysłowie, że „i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu".

Nastąpiła dyskusya. Gdy nikt nie kwapił się wystąpić z krytyką, poprosił o głos tow. dr Bobrowski (zaproszony przez robotników bocheńskich do przybycia na wiec) i chciał omówić stanowisko, jakie zajmą socyalno-demokratyczni wyborcy wobec kandydata demokratycznego i czego od niego żądają. Gdy przewodniczący nie udzielił głosu tow. Bobrowskiemu, zerwała się w sali burza protestów, którą z trudem uspokoili nasi towarzysze.

Zabrał głos dr Kiernik, niegdyś „skoncentrowany", obecnie bardzo „rozwodniony" demokrata i zaczął wychwalać swego teścia-posła Maisa. Zarazem zapytał go (mógł to zrobić w domu przy obiedzie!), co kochany teść myśli o reformie wyborczej? P. Mais uraził się nieco, ale oświadczył, iż jako „demokrata" pisze się na program Unii demokratycznej, a więc jest za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem. Naturalnie nikt temu zapewnieniu nie uwierzył. Kiedy pojawił się wniosek o udzielenie Maisowi wotum ufności, zerwała się na sali burza; zaczęto wołać precz z nim, hańba! P. Mais krzyczy: „ja na was zawołam policyę". To rozwiało resztę złudzeń zgromadzonych. Wołano na Maisa „policyjny demokrata". Za wnioskiem głosowało kilkanaście osób, mimo to przewodniczący stwierdził wśród burzliwych protestów, że rezolucyę uchwalono. Oburzenie na sali na Maisa i przewodniczącego było ogólne, nawet dr Wcisło stwierdził, że niema „wolności słowa". Towarzysze w liczbie przeszło 250 opuścili „sejmik" i odbyli własne zgromadzenie. P. Mais zaalarmował żandarmeryę, która po całej Bochni szukała „rewolucyonistów".

Występem tym przypieczętował p. Mais swą karyerę „demokratyczną". Od „rozwodnienia" poprzez „koncentracyę" i „unię" doszedł do godności demokraty „policyjnego". Nie wątpimy też, że prawdziwi demokraci będą musieli zwalczać takiego kandydata, a pan Mais zamiast posłem może zostanie — „inspektorem" policyi. Będzie mu z tem lepiej do twarzy i znajdzie szerokie pole dla rozwoju swoich prawdziwych (a zdaje się jedynych) zdolności.

Na zgromadzeniu poufnem żalili się robotnicy, że p. Mais fałszywie informował władze o cenach artykułów żywności w w Bochni; że za napisanie prośby o pożyczkę na inwestycye w Bochni żądał od Rady 24.000 koron, że szykanuje robotników i t. d.

Przebieg sejmiku i zachowanie się Maisa wykazały dowodnie, czego się mają robotnicy spodziewać po demokratach i co warte są słodkie słowa wodza „unii" demokratów p. dra Lea. Robotnicy nie będą też oglądali się na swych fałszywych „przyjaciół" demokratycznych, lecz na własną rękę przez organizacyę i zgromadzenia będą dążyli do zdobycia należnych im praw.

Przegląd polityczny.

Dwa stronnictwa. Balfour, leader (przywódca) angielskiego stronnictwa zachowawczego miał przed paru dniami w londyńskiem Stowarzyszeniu zachowawczem mowę, w której w ten sposób ocenił głosowanie wniosku socyalistycznego na kongresie partyi robotniczej (Labour Party) w Hull:

„Stronnictwo pracy, a przynajmniej część onego, podniosła sztandar czerwony. Zdaniem mojem, mało pozostaje miejsca w obecnem położeniu politycznem naszego kraju dla liberałów starej daty, którzy w swoim czasie oddali wielką państwu usługę. Stanowili oni główną potęgę w stanie przejściowym, lecz bieg wypadków usunął wszystkie różnice przekonań, które w istocie nigdy nie były wielkie, a które istniały pomiędzy nimi a naszem stronnictwem unionistów.

Zdążamy obecnie ku przemianie stronnictw politycznych, skutkiem której stanie po jednej stronie jako główna, lecz nie jedyna, siła — stronnictwo unionistów, a po drugiej stronie utworzą siłę bojową nasi przyjaciele, socyaliści, którzy wywieszają własny swój sztandar. Rozpocznie się pomiędzy temi dwiema stronami wielka walka przyszłości o ideały ustroju społecznego, które sobie wytworzyły".

Przegląd społeczny.

Ostrzeżenia emigracyjne. (Komunikaty urzędowe). Od pewnego czasu agenci, zwłaszcza w południowych krajach Austryi, zalecają wychodźcom do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ażeby kupując kartę okrętową, równocześnie ubezpieczali się od wypadku odmówienia im wstępu do kraju ze strony amerykańskich władz immigracyjnych i by w tym celu oprócz ceny karty okrętowej wypłacili im jeszcze osobną kwotę tytułem premii asekuracyjnej. Z kilku powodów należy odradzać wychodźcom zowierania takiego interesu. Przedewszystkiem zachodzi obawa, że amerykańskie władze immigracyjne uważać będą tego rodzaju umowy asekuracyjne za zachęcanie do immigracyi, wzbronione ustawami immigracyjnemi i odnośnych wychodźców właśnie dlatego nie wpuszczą, ponieważ ubezpieczyli się od niewpuszczenia. Pozatem należy uwzględnić, że w Austryi żadne towarzystwo asekuracyjne, ani krajowe, ani zagraniczne nie ma prawa trudnić się tego rodzaju interesami asekuracyjnymi, że więc postępowanie owych agentów jest bezprawne i karygodne. W tych warunkach wychodźca nie ma najmniejszej pewności, czy rzeczywiście się go ubezpiecza. W wielu wypadkach chodzi od samego początku o interes pozorny, a agent niema innego zamiaru, jak tylko zabrać wychodźcy oprócz ceny karty kolejowej jeszcze pewną kwotę pieniężną.

Wśród ludności wiejskiej bywa rozpowszechniana wiadomość, że wszystkie fabryki w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zamknięte z powodu obecnej złej sytuacyi handlowej, będą za kilka miesięcy znowu w pełnym ruchu i że skutkiem tego wkrótce w kraju tym okaże się znów wielka potrzeba zagranicznych robotników. Dotychczas wcale niema rękojmi, że takie wiadomości są prawdziwe; według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpuszczają je towarzystwa okrętowe i agenci ich w celu ożywienia zmniejszonego ruchu wychodźczego do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W rzeczywistości stosunki tam jeszcze są takie, że ciągle jeszcze jak najusilniej należy odradzać emigracyi do Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Powołanie nowych radców miejskich. Sekcya prawnicza Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o powołanie do Rady: 1. Tow. dra Zygmunta Marka w miejsce ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. 2. Dra Juliana Gertlera w miejsce Jana Kwiatkowskiego.

W miejsce zmarłego dra Wechslera rozstrzygnie los między pp. Hermanem Kroo i Augustem Porębskim, którzy otrzymali przy wyborach równą ilość głosów. Los wyciągnie prezydent miasta na posiedzeniu Rady.

Dla Muzeum narodowego podwyższyło ministerstwo oświaty subwencyę państwową z 6000 na 10.000 K rocznie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Chmurach" Arystofanesa grać będą pp. Sosnowski (Sokrates), Zelwerowicz (Wykręt), Leszczyński (Odrzykoń), Węgrzyn J. (Chajrefont), Jednowski (Rzecznik prawy), Bończa (uczeń Sokratesa), oraz pp. Węgrzyn M., Szymborski i Miarczyński w rolach pomniejszych. Chór chmur deklamować będą panie: Arkawin, Borodzicz, Łazarewicz, Jutkiewicz, Czechowska J. i Janiczówna.

Trzecia pogadanka pedagogiczna na temat „O rozrywkach dla dzieci i młodzieży", urządzona staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego, odbyła się w ubiegłą niedzielę w szkole realnej przy bardzo licznym udziale rodziców, wychowawców i nauczycieli. Referentka p. Śleczkowska przedstawiła konieczność rozrywki dla młodzieży, przeciążonej często pracą szkolną. Ogół zajmuje się dotąd tą sprawą mało, a w braku sposobności do rozrywek rozwijających umysł i uszlachetniających serce, garnie się młodzież do niewłaściwych. W teatrze, na sztukach zupełnie nieodpowiednich, widzimy mnóstwo panienek i chłopców, gdzie młodzież często zamiast rozrywki czerpie truciznę moralną. Teatr jest bardzo ważnym czynnikiem pedagogicznym, ale przedstawienia powinny być odpowiednio dobrane dla dzieci o treści patryotycznej i historycznej. Podobnie ma się rzecz z książkami dla młodzieży. Literatura nasza jest w tym kierunku dość obfita, ale niezupełnie odpowiednia. Potrzebne są też dziatwie naszej zabawy ruchowe, gry i śpiewy. Dla tych najuboższych, którym rodzice nie mogą dostarczyć rozrywek, powinna się w każdej szkole miejscowej znaleźć sala wolna w niedzielę po południu, gdzieby pod odpowiednią opieką dziatwa mogła się dowoli nabawić. W tym celu prelegentka zaprosiła z grona obecnych osoby dobrej woli do zawiązania komitetu, który łącznie z sekcyą odczytową Ogniska nauczycielskiego zajmie się zorganizowaniem zabaw dla dzieci i młodzieży.

Po referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona i długa dyskusya, w której zabierało głos wielu obecnych. P. Świerszczowska domagała się tanich i odpowiednich przedstawień teatralnych dla dzieci. P. Szczudłowska wystąpiła przeciw udziałowi młodzieży w przedstawieniach. P. Rudnicki zwrócił uwagę na gry i zabawy w kółku rodzinnem, na śpiewy i przechadzki oraz na zgubny wpływ przedstawień cyrkowych kinematograficznych tak ze względów hygieny, jakoteż moralności.

P. Robak po omówieniu sprawy teatralnej podniósł doniosłe znaczenie i ogromny wpływ wycieczek szkolnych z młodzieżą tak po Krakowie do muzeów, zakładów przemysłowych, fabryk, jakoteż w okolicę do pomników naszej przeszłości narodowej i po kraju. Na wycieczkach takich młodzież ćwicząc ciało i wzbogacając umysł więcej nieraz nauczy się, niż z książek i obrazów. W końcu rzucił myśl stworzenia w Krakowie „Towarzystwa wycieczek młodzieży szkolnej krakowskiej". P. Mizer prosił, by komitet dołożył starań celem uzyskania od miasta subwencyi na przedstawienia dla dzieci, zwłaszcza biednych.

P. Zenftowa mówiła o potrzebie zorganizowania zabaw dla dzieci w zimie. P. Tureczkowa wypowiedziała kilka uwag w sprawie teatralnej. P. Lewicki zalecał odpowiednie zużytkowanie kinematografu dla celów nauki i rozrywki.

Po skończonej dyskusyi, na wezwanie przewodniczącej, wpisało się wiele pań i panów do komiteru zabaw dla dzieci i młodzieży, do którego dalsze zgłoszenia przyjmuje zarząd sekcyi w kancelaryi szkoły im. Mickiewicza (Studencka).

Następna pogadanka z powodu wyrażonego przez obecnych życzenia odbędzie się nie 2-go, lecz 9 lutego.

Uzupełniające wybory do sądu przemysłowego rozpisane na wczoraj z grupy pracodawców nie przyszły do skutku, gdyż nie jawił się ani jeden wyborca. Wobec tego nastąpi wyznaczenie trzeciego terminu.

Doskonale pojmują pracodawcy swoje obowiązki. Czyż miałoby to być ilustracyą do ich sympatyi dla instytucyi sądów przemysłowych wogólności?

Cyrk Edison wystawiać będzie począwszy od piątku 31 b. m. między innemi kinematograficzne zdjęcie pogrzebu Stanisława Wyspiańskiego, który się odbył w Krakowie 2 grudnia z. r. Pochód pogrzebowy zdjęty jest od Rynku głównego aż do Skałki, a także zdjętą jest uroczystość złożenia trumny na Skałce.

Teatr Kineton w Pałacu Spiskim urządza odtąd każdego czwartku przedstawienia kinematograficzne po cenach zniżonych: fotel 60 h, krzesło 40 h; każdego innego dnia w tygodniu obowiązują ceny zwyczajne.

Dwa pożary. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną na ulicę Radziwiłłowską, gdzie w domu pod l. 33 wybuchł ogień kominowy. Ogień ugaszono.

Drugi raz wezwano straż na ul. Starowiślną do ognia piwnicznego w domu pod l. 63. Palące się paki drewniane ugaszono.

— **Związek akademicki** urządza drugi kabaret z zabawą taneczną w własnym lokalu przy ul. Sławkowskiej 11 w sobotę 1 lutego. Program kabaretu będzie bardzo urozmaicony. Po kabarecie odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 7½ wieczór. Bilety po 60 h dla członków Związku i 1 K dla nieczłonków można wcześniej nabywać w sklepie p. Czaplińskiego, ul. Szewska 2, zaś w dniu zabawy od 5 po południu w lokalu Związku akademickiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wieczorem dr Marya Lipszyc-Balsigerowa: „O gospodarstwie społecznem".

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Mąż idealny", sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a (popularne).

Czwartek: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Miłość czuwa", komedya w 4 aktach Roberta de Flers.

Sobota: „Chmury", komedya Arystofanesa, przekład Edm. Żegoty Cięglewicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Chmury", komedya Arystofanesa, przekład Edm. Żegoty Cięglewicza.

Nowiny lwowskie.

Wasiński w więzieniu. Zarząd więzień sądu karnego nie ma zdaje się wielkiego zaufania do kajdan, jakie nosi Wasiński, i żyje w ciągłej obawie, by szeroko rozgałęziona banda Wasińskiego i spólników jego przecież nie znalazła sposobu jakiegoś, aby z zewnątrz ułatwić mu ucieczkę. Chcąc się zabezpieczyć, zawezwano onegdaj do kaźni Wasińskiego majstra ślusarskiego p. Aleksandra Weicha, jako rzeczoznawcę sądowego, aby ten zbadał kajdany oraz kraty więzienne, ich wytrzymałość i czy nie są już naruszone. Rzeczoznawca orzekł, że kajdanki jeszcze są nietknięte, natomiast nie miał zaufania do krat okiennych i doradził sprawienie nowych, mocniejszych.

Zaczadzenie w wannie. Przed kilku dniami donieśliśmy, że porucznika Fabiana znaleziono w wannie bez życia i że przyczyną śmierci miał być udar serca. Sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła z zaczadzenia. Służący oficera, chcąc ogrzać łazienkę, zapalił węglem w piecu i zawcześnie zamknął zasuwkę komina.

Z kraju.

Napad na kandydata do sejmu. „Hałyczanin" donosi, że w święto Jordanu (19 b. m.) odbyło się w Rożnowie w powiecie śniatyńskim zgromadzenie, na którem ogłoszono ze strony partyi moskalofilskiej kandydaturę na posła do sejmu Antoniego Huszuły. Ponieważ radykali forsują w tym powiecie kandydaturę dra Trylowskiego, kandydatura zaś Huszuły wydawała im się przeszkodą, przeto postanowili tego ostatniego zabić. Dnia 21 b. m. poszedł Huszuła z Mikołajem Bidołachem do Kołomyi. Przyłączył się do nich agitator dra Trylowskiego, Józef Tarabas, który poradził swym adherentom w Ilincach i Zabłowie, by napadli na powracających do domu Huszułę i Bidołacha i zabili ich. Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem pobito też Huszułę w sposób bestyalski, tak że dogorywa, zamiast zaś Bidołacha, który poszedł inną drogą, przez nieporozumienie wśród ciemności zabito Tarabasa, który cały napad obmyślił. Napadu dokonano w Zabłotowie między mostami na Prucie. Zwolennicy Trylowskiego mieli zamiar po zabiciu Huszuły i Bidołacha wrzucić ich zwłoki do rzeki pod lód.

To jednostronne przedstawienie organu moskalofilskiego wymaga jeszcze potwierdzenia. Byś może, że — o ile cała sprawa jest prawdą — odegrały tu rolę zwyczajne kłótnie chłopskie.

Przełożony strzela do robotnika. W nocy dnia 25 b. m. zaszedł w Borysławiu wypadek zagadkowego zamachu na życie robotnika. Palacz w kopalni Towarzystwa karpackiego Franciszek Koziński wyszedł na kocioł, aby przykręcić kurek na rurze, doprowadzającej gazy i zmniejszyć nadmierny ich napływ. Zanim zdołał wykonać to, kierownik kopalni „Żużla" podszedł ku niemu i strzelił z rewolweru. Strzał na szczęście chybił. Kierownika, godzącego na życie robotnika powinna prokuratorya pociągnąć do odpowiedzialności.

Śmierć pod pociągiem. Pociąg błyskawiczny, przybywający o godzinie 2½ po południu ze Lwowa do Krakowa przejechał koło Bochni nieznanego mężczyznę, przypatrującego się z toru ślizgającym się studentom. Poszarpanych zwłok do tej chwili nie agnoskowano.

Samobójstwo żołnierza. W Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego żołnierz 18 pułku obrony krajowej Józef Jakimiec. Przyczyna — maltretowanie go przez kaprala Dorosza.

W przededniu śmierci został Jakimiec prawie do nieprzytomności znękany t. zw. „gwer-

gryfami“ przez kaprala Dorosza. Kiedy przyszedł do siebie po tem „ćwiczeniu“ oświadczył swoim towarzyszom: „więcej gwergryfów robić nie będę“. Nazajutrz rano zastrzelił się.

Wyjaśnienie. W numerze 11 „Naprzodu“ z 12 b. m. zamieściliśmy artykuł, potępiający postępowanie p. Szczerbowskiego, naczelnika magazynów kolejowych w Nowym Sączu. Jak sprawdziliśmy, artykuł ten oparty był na przesadnych informacyach, albowiem postępowanie dyscyplinarne wdrożone przeciw p. Szczerbowskiemu dało rezultat nieuwłaczający w niczem jego czci, stwierdziło tylko drobny błąd, czysto służbowej natury, który bynajmniej uczciwości p. Szczerbowskiego ujmy nie czyni. Wobec tego nie wahamy się cofnąć zarzutów w owym artykule podniesionych i p. Szczerbowskiego za wyrządzoną mu przykrość przeprosić.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Sosnowcu. W nocy z soboty na niedzielę policya i żandarmerya sosnowiecka wraz z wojskiem dokonała masowych rewizyj na Konstantynowie. W restauracyi Kozakiewicza przy bilardzie aresztowano 17 młodzieńców; oprócz tego dokonano rewizyi w domach prywatnych i aresztowano jeszcze 6 młodych mężczyzn i 2 kobiety. Wszyscy aresztowani pod silną eskortą zostali odstawieni do aresztu będzińskiego.

Ze świata.

Przeciw cenzurze teatralnej. Onegdajszego wieczoru odbyło się w Wiedniu zgromadzenie, zwołane przez związek autorów dramatycznych, a poświęcone antikulturalnej zawadzie, którą dla twórczości teatralnej tworzy cenzura. Jeden z referentów, Franciszek Schaman, zebrał był w przemówieniu mnóstwo kwiatków cenzorskich dawniejszych, zasuszonych, i najświeższych. Do pierwszej kategoryi np. należy orzeczenie cenzora, dotyczące libretta opery: „Konrad von Schwaben“, gdzie w dwuwierszu: „Wnieście wina i mięsiwa — chcemy poweselić się“ uczynił był cenzor zastrzeżenie, że w piątki i wogóle w dni postne mięsiwo winno być w tekście zastąpione... rybą. Nie mniej „inteligentne“ było n. p. niedawne zarządzenie cenzury w Bernie, która w jednej z operetek Lehara kazała na afiszu zmienić nazwisko jednej z figur, ponieważ było ono równobrzmiące z nazwiskiem jakiegoś urzędnika w namiestnictwie.

Oczywiście, iż oprócz takich wybryków, bardziej komicznych i ośmieszających samą cenzurę, niż szkodliwych dla autora, istnieją gorsze, gdzie cenzor za warunek swego przyzwolenia stawia zmiany, grożące utworowi kompletnem zniekształceniem... Powtóre, wybryki, w guście przytoczonych, świadczą o ciernistej drodze autorów dramatycznych, którzy są w swej twórczości skrępowani i narażeni na zależność od takich okazowych kontrolorów sztuki. Referent podnosi, iż wprawdzie körberowskie „beiraty“ wpłynęły na polepszenie stosunków, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie dr Karol Glossy jest człowiekiem światłym, ale poleganie na zaletach tej lub owej osoby nie jest żadną trwałą gwarancyą dla autorów.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono domagać się rzeczy na razie możliwej, a więc nie zniesienia cenzury, lecz wprowadzenia w życie burckhardowskiej noweli teatralnej, swego czasu wniesionej w parlamencie przez posła Ofnera.

Z polityków zabierali głos Ofner oraz tow. Pernerstorfer.

Ucieczka przełożonej. W tych dniach uciekła ze szpitala praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego w Königshofie przełożona zakonnic, opiekujących się chorymi. Do szpitala przybyła przed kilku dniami główna przełożona zakonu, aby ją zawiadomić, że zostanie zastąpioną przez inną zakonnicę. Zarazem wezwała ją przełożona, aby oddała następczyni inwentarz. Na to oświadczyła przełożona, że musi się wydalić na kilka chwil, odeszła, lecz więcej już nie wróciła. Dopiero po kilku dniach dowiedziała się główna przełożona, że zbiegła mateczka znajduje się u pewnej zaprzyjaźnionej rodziny w miejscowości koło Beraun. Klasztor czynił wszelkie usiłowania, aby przełożoną skłonić do powrotu; dotąd jednak bezskutecznie.

Kosztowna wystawa. W Berlinie wystawiono obecnie obrazy sławnych malarzy angielskich, zebrane od różnych lordów z ich galeryj rodzinnych. Wartość wystawionych 57 obrazów obliczono na 15 milionów marek. Dla uniknięcia niespodzianek pilnuje wystawy dniem i nocą warta wojskowa.

Napad na listonosza. W Lipsku na listonosza pieniężnego usiłowało dwóch rabusiów dokonać zamachu. Jeden z nich uderzył z tyłu listonosza tak silnie knutem, że listonosz padł nieprzytomny na ziemię. Drugi chciał mu zrabować pieniądze, ale w tej chwili nadbiegli ludzie i obaj rabusie uciekli. Dotychczas ich nie wyśledzono.

W starym piecu... W niedzielę zamordowano w Berlinie 45-letnią wdowę Annę Wiesner. Policya na podstawie znalezionych u niej listów stwierdziła, że wdowa utrzymywała liczne stosunki miłosne i że padła ofiarą zemsty jednego z wzgardzonych kochanków swoich.

Zawalenie się rusztowania. W Berlinie wczoraj zawaliło się 20 metrów wysokie rusztowanie, wzniesione na moście charlottenburskim nad kanałem. Rusztowanie to przygotowano do wzniesienia pomnika. Podczas zawalenia jeden robotnik odniósł rany. Także drugie rusztowanie grozi zawaleniem. Przyczyna nie została jeszcze stwierdzoną, ale niewątpliwie do katastrofy przyczynił się panujący wicher.

Strejk adwokatów. Dnia 24 b. m. odbył się w Bukareszcie zjazd adwokatów rumuńskich, na którym ostro krytykowano przedłożenie rządu w sprawie reorganizacyi urzędów sędziów pokoju. Adwokaci czują się ustawą tą pokrzywdzeni i uchwalili strejk ogólny. Do uchwały nie przyłączyli się najwięksi adwokaci z Bukaresztu i Jass.

Protest. Napady i ekspropryacye, urządzane w ostatnich czasach w Szwajcaryi przez bandytów i prowokatorów (vide sprawę szpiega Tannenbauma), wywołały w Szwajcaryi powszechne oburzenie. W celu uspokojenia wzburzonej opinii publicznej pięć rosyjskich organizacyj rewolucyjnych zamieściło w dziennikach miejscowych odezwę następującej treści:

„Wobec tego, że prasa szwajcarska czyni odpowiedzialnemi za ostatnie wypadki miejscowe rosyjskie organizacye socyalistyczne, na odbytej dnia 23 stycznia konferencyi rosyjskich grup rewolucyjnych uznano za niezbędne raz jeszcze przypomnieć, że na odbytym w roku zeszłym w Sztutgarcie kongresie zostały potępione akty terorystyczne zagranicą. Ponieważ wszyscy członkowie podpisanych poniżej partyj uznają za obowiązujące uchwały kongresu, przeto oświadczamy, że nie mamy nic wspólnego z podobnymi czynami“.

Oświadczenie to podpisało pięć organizacyj: 1) Grupa rosyjskiej robotniczej partyi socyal-demokratycznej w Lozannie; 2) Grupa rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów w Lozannie; 3) Grupa wszechżydowskich pracownic Bundu w Lozannie; 4) Grupa partyi socyalno-demokratycznej Polaków, Łotyszów i Ormian w Lozannie i 5) Grupa polskiej partyi socyalistycznej w Lozannie.

Jak widzimy poza nawiasem konferencyi zostały tylko grupy anarchistyczne.

Rewolucya na Haiti straciła swego przywódcę. Wojsko prezydenta dostało Jana Jumeau, głowę rewolucyi, w swe ręce i na miejscu go rozstrzelało. Główna siedziba powstańców Gonaives jest przez wojsko rządowe oblężona.

TELEGRAMY

z dnia 29 stycznia.

Chrześcijańsko-socyalni przeciw bar. Beckowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Oświadczenie bar. Becka co do utworzenia ministerstwa pracy w drodze parlamentarnej wywołało wielkie niezadowolenie w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem, które dla Gessmanna chce sprawę tę przyspieszyć.

Na dziś zwołano posiedzenie komisyi parlamentarnej stronnictwa, po którem deputacya uda się do bar. Becka.

Sytuacya jest zaostrzoną i w najbliższych dniach oczekują ważnych wypadków.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej uchwalono rezolucyę posła Wolfa o przedstawienie zasądzonego za obrazę majestatu b. posła Hanicha do ułaskawienia.

Poseł Klofacz (radykał czeski) krytykował politykę rządu wobec Czech i domagał się wyjaśnień co do organizacyi ministerstwa pracy.

Poseł Korosec (kler. Słoweniec) domagał się ministra-rodaka dla narodowości słoweńskiej i krytykował działalność biura korespondencyjnego.

Poseł Kozłowski występuje przeciw niewykonywaniu przez rząd rezolucyj przez parlament uchwalanych. Wywodzi, że ministerstwo skarbu w licznych wypadkach przekracza swą kompetencyę, a w szczególności gani budowę nieodpowiadających potrzebom gmachów urzędowych.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej złożył prezydent ministrów bar. Beck ważne oświadczenia.

W sprawie narodowościowej oświadczył, że obstaje przy proklamowanej przez siebie metodzie załatwienia tego problemu krok za krokiem, od wypadku do wypadku, od kraju do kraju. Nie cofnie się na tej drodze przed żadnemi trudnościami i gotów jest wziąć na siebie wszystkie z rozwiązaniem tej kwestyi połączone cierpienia, z wyjątkiem jednego. Mianowicie czuje on jako prezydent ministrów nieprzezwyciężoną ochotę do życia i nie chce przedwcześnie umrzeć.

W sprawie urzędniczej oświadczył bar. Beck, że urzędnicy powinni wstrzymać się od wszelkich akcyj politycznych i ograniczyć się do załatwiania aktów. W tym duchu wyda też rozporządzenie.

Ministerstwo pracy zostanie utworzone w drodze parlamentarnej, a nie przez rozporządzenie.

Wiedeń. W komisyi budżetowej poseł tow. Pittoni złożył referat o magazynach tryesteńskich, ponieważ socyaliści zostali przy rozdziale referatów upośledzeni.

Obniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya Izby panów obradowała dziś nad uchwaloną przez Izbę posłów ustawą o obniżeniu podatku cukrowego.

Nad § 2, ustanawiającym kary za zawiązanie kartelów, rozwinęła się obszerna dyskusya. Wskutek oświadczenia ministra skarbu Korytowskiego, że w tej sprawie musi minister sprawiedliwości złożyć oświadczenie, obrady odroczono.

Upaństwowienie kopalń węgla.

Wiedeń. Rada miasta przyjęła wniosek komisyi węglowej o wystosowanie do Izby posłów nagłej petycyi w sprawie uchwalenia ustawy o upaństwowienie kopalń węgla i hurtownego handlu węglem.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych po wyjaśnieniach bar. Aehrenthala i szefa sekcyi hr. Esterhazy'ego co do polityki w Macedonii.

Komisya marynarki obradowała nad przedstawionym przez admirała hr. Monteccucoli budżetem marynarki, który wynosi 57 milionów koron, czyli o 12 milionów koron więcej niż w roku zeszłym.

Po dłuższej dyskusyi budżet uchwalono wraz z rezolucyą, domagającą się emblematów i chorągwi węgierskich w marynarce.

Choroba Bebla.

Berlin. (Tel. wł.). Bebel zachorował ciężko na chorobę sercową. Wskutek choroby musiał odłożyć zapowiedzianą podróż agitacyjną do Ameryki.

Przeciw pruskiej „sprawiedliwości“.

Berlin. W sejmie pruskim przedstawił poseł Mizerski rozmaite zażalenia na straszne wyroki przeciw polskim dzieciom, księżom i redaktorom, za co prezydent wezwał go do porządku.

Komisarz rządowy odpowiedział, że ministrowi sprawiedliwości znane są tylko dwa wypadki, z tego jeden bliżej. Jest prawdą, że pewien ksiądz został skazany na półtora roku więzienia, jednakże bliższe sprawozdanie o tem nie nadeszło.

Lynch we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.). Z powodu regularnego ułaskawiania skazanych na karę śmierci morderców, zaczyna ludność zastosowywać, jak w Ameryce, lynch. Gdy wczoraj w Dounay ogłoszono skazanemu na śmierć za morderstwo Vandamme'mu, że prezydent Fallières zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, rzucił się tłum na Vandamma i pobił go tak straszliwie, że w umierającym stanie przewieziono go do szpitala.

Rewolucya w Portugalii.

Lizbona. Partya republikańska oświadcza, że dyktatura pragnie stłumić wszelkie swobody konstytucyjne i dąży do prześladowań osobistych. Partya oświadcza, że jej celem jest zwalczanie zapatrywań monarchistycznych a nie osób. Dąży ona do niepodległości ojczyzny. Naprężenie w kraju jest wielkie. Ogółem panuje przekonanie, że obecna sytuacya nie może trwać dłużej. Policya rozwija gorliwą działalność. Kilku republikańskich notablów i polityków postępowych wezwano do sądu. Niektórzy republikauie zamierzają wyjechać z Portugalii, aby uniknąć aresztowania.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. Dzisiaj ogłoszono ukaz emisyi nowej seryi obligacyj skarbowych na sumę 163 milionów rubli w miejsce obligacyj, które wydano na zasadzie ukazu z 10 grudnia 1903 r. i 12 sierpnia 1904 r. Nowe te obligacye są 4%, a odsetki ich płatne są co roku 14 lutego i 14 sierpnia. Umorzenie nastąpi najpóźniej po 4 latach, a obligacye mogą w razie potrzeby być zastąpione innemi obligacyami.

Sytuacya w Persyi.

Tebris. (Pet. ag. tel.). Naprężenie wzmaga się. Słaby ogień wskazuje na brak amunicyi u powstańców. Rabunki mnożą się. Panika wśród kupców ogromna. Zwijają magazyny i pakują towary.

Cholera w Egipcie.

Kair. (Niem. Tow. kabl.). W północnym Egipcie stwierdzono kilka wypadków cholery.

Napad rabunkowy.

Warszawa. (Tel. wł.). Na wieś Bielina napadli zamaskowani ludzie, zabili właściciela Wernera, jego żonę i 3-letniego synka, poczem po zrabowaniu większej sumy uciekli.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma kontynuowała wczoraj dyskusyę nad wnioskiem kadetów w sprawie rozszerzenia prawa budżetowego Dumy.

Mordowanie więźniów.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Policya uwięziła dwóch „anarchistów“, którzy brali udział w spowodowaniu wybuchów na parowcach „Grigory Merk“ i „Ajudah“. Gdy uwięzionych prowadzono do więzienia, usiłowali uciec. Żołnierze policyjni zastrzelili ich strzałami rewolwerowymi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** wraz z kierownikami komitetów podmiejskich odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu miejskiej Kasy chorych, Podwale 12.

* **Odczyt.** We czwartek 30 b. m. odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zwykły odczyt. Prelegent Stanisław Kraus. Temat: „Pogląd na świat w średnich wiekach“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W piątek 31 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie kamieniarzy w Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa bardzo ważna, przeto uprasza się o liczne przybycie.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza w dniu 1 lutego w Klubie urzędników pocztowych w Krakowie (hotel Europejski, ulica Lubicz) zabawę z kotylionem. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K 40 h, familijny (3 osoby) 3 K 60 h. Czysty dochód przeznaczony w części dla wdów i sierót po kolejarzach, w części na legat im. Wyspiańskiego.

* **Zabawa krawców** odbędzie się dnia 1 lutego w sali hotelu Kleina w Krakowie z nader urozmaiconym programem. Wstęp 1 K, bilet familijny 2 K.

* **Doroczna wielka zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się **w sobotę 8 lutego** w hotelu „Pod różą“ przy ulicy Floryańskiej.

* **Podgórze.** We czwartek 30 b. m. staraniem Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędzie się w stowarzyszeniu „Postęp“ (Mały Rynek 4) zwykły odczyt. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 29 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·26 do 12·27. Pszenica na październik 10·57 do 10·58. Żyto na kwiecień 10·26 do 10·27. Żyto na październik 9·10 do 9·11. Owies na kwiecień 8·07 do 8·08. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·89 do 6·90. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie bez interesu. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno i deszcz, łagodna pogoda równomiernie się utrzymująca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Panna
obznajomiona z pracą biurową, a w szczególności znająca dobrze stenografię niemiecką i polską i pisząca na maszynie, znajdzie posadę od 1 lutego 1908. Oferty własnoręcznie pisane przesłać należy do firmy Zygmunt Lauer, Kraków, Rynek 34, I. 193

Panienkę
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Nap zodu“. 170

Panna
ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, już odbytą dłuższą praktyką biurową znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „K“ do działu inseratow. „Naprzodu“.

Dla wyrobu dachówek
cegieł i rurek drenarskich potrzebny jest natychmiast dla cegielni kręgowej w Radłowicach koło Sambora zdolny i doświadczony kierownik. Ogłoszenia z podaniem warunków przy załączeniu świadectw adresować należy do Salomona Spiro w Samborze. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Potrójne koło do wozu
ciężarowego „Gepäcksdreirad“ używane za 130 koron do sprzedania. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX, Grünetorgasse 23. 203

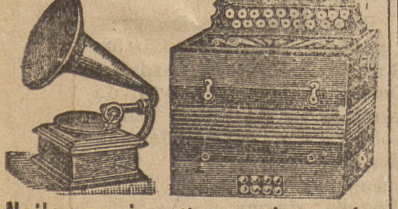
Fabryka wapna
poszukuje kilku zdolnych palaczy. Stała posada związana ze stałem miesięcznem wynagrodzeniem, oraz wolnem mieszkaniem, opałem i światłem zapewniona. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i odbytą kilkoletnią praktyką przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ pod M. S. I.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Mleczarnia

przy ul. św. Tomasza L. 21
Jadw. Dobrzańskiej,
w domu WP. aptekarza Wiśniewskiego

poleca znakomite świeże mleko dwa razy dziennie oraz masło deserowe i kuchenne, na żądanie odsyła się do domu. Mleczarnia zaopatrzona jest również w **pokój gościnny** do śniadań i znakomite **potrawy jarskie.** Kwaśne mleko z ziemniakami lub kaszą tatarczaną, kapuśniaczki, pierożki ruskie itp. Zamówienia przyjmuje się również na abonament miesięczny. 204



Najlepsze i najtansze harmonie,
wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych
O. LEDERHOFER, PRAGA
Jerusalemstr. 13.
Cenniki wysyła się darmo.

Poselska 15

Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15

MARMOLADY

do pączków i legumin
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1
poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów.
PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

PETROGEN „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną
TUBA 80 halerzy.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. PUDEŁKO 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

D. E. FRIEDLEIN, KRAKÓW

KSIĘGARNIA
Rynek gł. 17.

	Koron
A. BAUMFELD. Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
A. BAUMFELD. Andrzej Towiański i Towianizm	1·80
A. CHYBIŃSKI. „Bogurodzica“ pod względem historyczno-muzycznym	1·60
T. MICIŃSKI. Życie nowe	—·40
Z. NIEDŹWIECKI. Czarna pantera, fraszki . .	3·20
M. OLSZEWSKI. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 illustr. opraw. w płótno	1·10
I. PRUSZYŃSKA. Najdalszym, poezye	1·50
J. SZAROTA. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich . .	1·20
C. ZEGADŁOWICZ, W. ORŁOWSKI i W. TOPOR. Tententy	3·—

Sardynki francuskie, homary, kawior, sandacze i łososie rzeczne

poleca 73

HALA RYBNA

Stanisława Markiewicza
w Krakowie, Mały Rynek.



DO AMERYKI
pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od
B. Karlsberga Hamburg
Ferdinandstrasse 15.

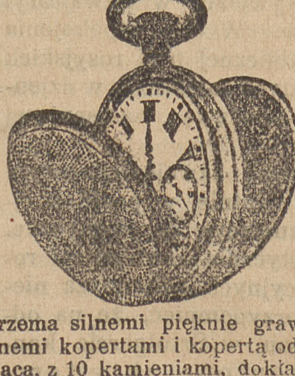
Wielkie krajowe towarzystwo ubezpieczeń
poszukuje dla swej generalnej agencyi w Krakowie
kilku zdolnych akwizytorów
za prowizyą i stałem wynagrodzeniem. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia i wymagań, wnosić należy pod **„W. D. 898“** Rudolf Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Nic nie kosztuje pośrednictwo!

Jeżeli kto
szuka posady, służby, roboty,
potrzebuje
oficyalisty, sługi, robotnika,
chce sprzedać lub wydzierżawić
wieś, fabrykę, ryalność,
poszukuje do kupna
czegokolwiek,
ma lub potrzebuje
wynająć mieszkanie w mieście lub na wsi, ponieważ każdy może bezpłatnip każde tych spraw dotyczące ogłoszenie zawsze jednorazowo w tygodniku „INTERES“ począwszy od 1 marca b. r. mieścić i znaleźć to, czego szuka.
Na żądanie numer okazowy.
Adres:
„Interes“, Kraków.

Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar
GLORIA

Zamiast 18 K. tylko 8 K.



Zamiast 18 K. tylko 8 K.

z trzema silnemi pięknie grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnia pisemna gwarancya, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów
HENRYK WEISS
Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem dzwonków Nr 2271 mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 653 [Czechy]. Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 593

Marki jubileuszowe

austryackie, obecnie kursujące. **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Handel towarów mieszanych

po bardzo korzystnych warunkach
do sprzedania
z powodu innego zajęcia właściciela.
Wiadomość: w dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica Gołębia L. 2.

Kaszel

Komu
zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą
Kaisera
karmelki piersiowe
z 3 jodłami.
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**
Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 861
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery“ po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery“ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

BACZNOŚĆ!!!

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
„BYT“ Bliższych informacyi udziela: **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych, we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**

Dobre harmonie K. 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Gwarancya! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 166



Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę
HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzycznych **Brüx Nr. 652 w Czechach.**
Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

„Byt“ **Maszynki pończoszkarskie,** sprzedawane we Lwowie przy ulicy Kołłątaja L. 2 po cenie K. 225, można dostać za cenę K 84 u firmy L. Liba i Sp. Lwów, ulica Kochanowskiego 39/8. Tamże można zasięgać **informacyj o maszynach pończoszkarskich** wszystkich systemów i nazw.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
[obok Grand hotelu]
wędliny potaniały

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane, — w ogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

67 **Dwa razy dziennie świeży towar.**

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia,
bo u nas znacznie taniej!
DRUKARNIE KAUCZUKOWE „PERFEKT“
do samodzielnego wykonania różnych druków
w cenie:

65 liter . . . 1 kor. — hal.	|	263 liter . . . 4 kor. 50 hal.
90 „ . . . 1 „ 40 „	|	365 „ . . . 6 „ — „
145 „ . . . 2 „ 80 „	|	468 „ . . . 7 „ — „
213 „ . . . 4 „ 20 „	|	820 „ . . 12 „ — „

poleca najtaniej Zakład rytowniczy
MAKSA GLASERMANA, LWÓW
753 ul. Sykstuska l. 17.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).